

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 czerwca 2017 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w Wydziale XVII Karnym - Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski (spr.)

Sędziowie: SSO Małgorzata Susmaga

SSO Anna Judejko

Protokolant: st. prot. sąd Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań - Grunwald w Poznaniu – Grzegorza Kantora

po rozpoznaniu w dniu 6 czerwca 2017 r.

sprawy **M. L. (1)**

oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. i inne,

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu,

z dnia 27 stycznia 2017 r., wydanego w sprawie sygn. akt: III K 457/15

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób że:

a) w pkt 1 - precyzuje, że naruszenie nietykalności cielesnej pokrzywdzonego nastąpiło poprzez co najmniej jednokrotne uderzenie w twarz D. S. oraz poprzez szarpanie pokrzywdzonego za odzież przez M. L. (1),

b) na podstawie art. 46 § 2 k.k. zasądza od oskarżonego M. L. (1) na rzecz pokrzywdzonego D. S. kwotę 3000 (trzech tysięcy) zł tytułem nawiazki.

1. w pozostałym zakresie utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania odwoławczego w wysokości 50 złotych oraz wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 160 złotych, korygując jednocześnie do kwoty 160 zł wysokość opłaty orzeczonej za postępowanie przed sądem I instancji.

Anna Judejko Jerzy Andrzejewski Małgorzata Susmaga

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 27 stycznia 2017 roku, wydanym w sprawie sygn.. akt:

III K 457/15 Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu uznał oskarżonego M. L. (1) za winnego popełnienia przestępstwa z art. 217 § 1 k.k., wymierzając mu za ten czyn karę grzywny i obciążając go kosztami postępowania w sprawie (k. 1106 - 1107).

Przedmiotowy wyrok Sądu I instancji zaskarżyli w całości - na niekorzyść oskarżonego - prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego D. S. – pokrzywdzonego w niniejszej sprawie.

Oskarżyciel publiczny zarzucił wyrokowi Sądu Rejonowego obrazę art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., mającą wpływ na treść orzeczenia oraz błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, który w konsekwencji doprowadził do uznania, że M. L. (1) nie dopuścił się zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu, a jedynie w okolicznościach uprzedniego zaczepiania jego córki przez pokrzywdzonego, naruszył jego nietykalność cielesną.

Formułując powyższe zarzuty prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania (k. 1145 – 1148v).

Na rozprawie apelacyjnej prokurator zmodyfikował swoje żądanie domagając się uznania oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu i przy przyjęciu wskazanej w akcie oskarżenia kwalifikacji wniósł on o zmianę wyroku i wymierzenie oskarżonemu kary zgodnej z wnioskiem prokuratora zgłoszonym na rozprawie poprzedzającej wydanie zaskarżonego wyroku (k. 1186).

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zarzucił wyrokowi Sądu I instancji obrazę przepisów postępowania tj. art 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k. oraz błędy w ustaleniach faktycznych, przy czym uchybienie te miały mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Nadto skarżący zarzucił obrazę prawa materialnego w postaci art. 46 § 2 k.k.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zmianę kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu i skazanie go za przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 57a k.k. (k. 1150 - 1156).

W odpowiedziach na apelacje prokuratura oraz pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, obrońca oskarżonego wniósł o nieuwzględnienie wniesionych środków odwoławczych i utrzymanie wyroku Sądu I instancji w mocy (k. 1168 – 1171, 1173 - 1179).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Obie apelacje okazały się konieczne, albowiem pozwoliły na kontrolę instancyjną zaskarżonego orzeczenia, a w rezultacie doprowadziły do jego częściowej korekty. Wobec zasadniczej zbieżności zarzutów zawartych w obu apelacjach, zostaną one omówione wspólnie w dalszej części uzasadnienia.

W ocenie Sądu Okręgowego poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne, jak i zawarta w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku argumentacja, wyjaśniają w sposób przekonujący, dlaczego Sąd ten uznał oskarżonego M. L. (1) za winnego popełnienia czynu z art. 217 § 1 k.k. Sąd I instancji z zachowaniem wymagań art. 424 k.p.k. w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku wskazał, jakie fakty uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, wyjaśnił podstawę prawną wyroku i przytoczył okoliczności, jakie miał na względzie przy wymiarze kary. Oceniając prawidłowość zaskarżonego orzeczenia w kontekście zarzutów zawartych w obu apelacjach należy stwierdzić, że Sąd meriti prawidłowo przeprowadził postępowanie, dokonał zasadniczo właściwych ustaleń faktycznych w sprawie i zasadniczo trafnie ocenił zgromadzony materiał dowodowy przyjęty za podstawę wydania wyroku.

Dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i precyzyjnie określonych dowodach. W tym aspekcie niezbędne jest przeprowadzenie wszechstronnej analizy całego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie. Sąd rozpoznający sprawę obowiązany jest przeprowadzić analizę wszystkich zebranych w sprawie dowodów, podać przyczyny dania wiary tym, na których oparte zostały ustalenia faktyczne, a także precyzyjnie określić oraz podnieść argumenty przemawiające za odmową dania wiary dowodom przeciwnym. Ustalenia faktyczne tylko wtedy mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia. Podkreślić należy, że sąd może dać wiarę określonym zeznaniom świadka, pod warunkiem, że przekonanie swoje w sposób przekonujący uzasadni w konfrontacji z całością dowodów. Niewątpliwie gdy dowody zgromadzone w sprawie są sprzeczne, rozbieżne, wzajemnie wykluczające się, niekonsekwentne, dokonanie pełnej, wszechstronnej i przekonującej analizy zebranych

w sprawie dowodów jest niezbędne. W takim wypadku konieczne jest wyjątkowo szczegółowe ustalenie stanu faktycznego w sprawie oraz dokonanie w pełni logicznej i zgodnej z zasadami wiedzy życiowej oceny dowodów potwierdzających, w niebudzący wątpliwości sposób, ustaloną przez ten Sąd wersję przebiegu zdarzenia, jak i odrzucenie wersji przeciwnych. Zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy częściowo sprostał powyższemu obowiązkowi.

Zarzuty postawione w apelacjach skarżących nie cechują się zasadniczymi przymiotami, jakie są niezbędne dla skutecznego postawienia zarzutu błędnej oceny dowodów, opartego o art. 7 k.p.k., a przez to również błędu w ustaleniach faktycznych. Prawidłowa ocena dowodów nie może ograniczać się jedynie do poszczególnych, indywidualnie określonych dowodów, bez uwzględnienia całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, wzajemnego powiązania poszczególnych dowodów i okoliczności z nich płynących, rozważenia całokształtu tych elementów, ze wsparciem zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Skarżący w apelacjach w dużej mierze sprowadzają się jedynie do polemiki z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi Sądu Rejonowego. Nie można skutecznie negować dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów, pomijając prawidłowość ich oceny z uwzględnieniem całego spektrum materiału dowodowego. Przepis art. 410 k.p.k. nie może być rozumiany w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń sądu. Byłoby to oczywiście niemożliwe, gdy z różnych dowodów wynikają wzajemnie sprzeczne fakty. Nie można zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń, jeśli sąd je rozważył i ocenił ich znaczenie w sposób przewidziany w art. 7 k.p.k. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 17 kwietnia 2007 r., sygn. akt II AKa 55/07).

Przechodząc do omówienia poszczególnych zarzutów apelujących wskazać należało, iż już podczas pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego, M. L. (1) wskazywał na nietaktowne zachowanie pokrzywdzonego D. S. względem jego córki O. L. (k. 30). Powyższą okoliczność potwierdził również świadek M. K. (ze słyszenia, k. 22v-23) oraz sama O. L., która dodatkowo wspomniała nawet o pokazywaniu jej języka przez pokrzywdzonego i jego prowokacyjnych gestach w stosunku do podsądnego (k. 38v-39). Uwzględniając powyższe depozycje, niezrozumiałe są zarzuty apelującego prokuratora, jakoby tylko B. O. miał możliwość zaobserwować obscenicznych gestów pokrzywdzonego przed wywiedzeniem apelacji oskarżyciela publicznego z dnia 31 stycznia 2013 r. To, że podczas początkowych przesłuchań nie udało się ustalić, na czym dokładnie miało polegać zachowanie D. S., które stało się przyczynkiem do interwencji oskarżonego, nie może powodować negatywnych konsekwencji dla M. L. (1). Wszakże to funkcjonariusz przeprowadzający przesłuchanie powinien przedmiotową kwestię wyjaśnić poprzez odpowiednie formułowanie pytań do relacjonujących przebieg inkryminowanego zdarzenia. Niedostatki postępowania przygotowawczego nie mogą negatywnie rzutować na kwestię odpowiedzialności oskarżonego i podważać jego linię obrony. Sam apelujący prokurator zresztą zaznacza, że również inne kobiety obecne na spotkaniu wigilijnym w winiarni zwracały uwagę na niestosowane zachowanie pokrzywdzonego. Uprawdopodobnia to wersję zdarzenia przedstawioną przez podsądnego.

W tym momencie podkreślić należało ważką okoliczność. Osoby przesłuchane w sprawie zgromadziły się na zaplanowanej zabawie i nie wiedziały zawczasu, że dojdzie do jakiegoś zdarzenia, które stanie się przyczynkiem do wszczęcia postępowania przygotowawczego. Relacjonujący byli podzieleni na dwie wyraźne grupy: bywalców winiarni, do których zaliczyć winno się także oskarżonego, oraz gości, którzy znaleźli się w lokalu w czasie zorganizowanego tam spotkania, tj. L. D., A. S., H. D. oraz samego pokrzywdzonego. Nic dziwnego w tym, że świadkowie byli zainteresowani głównie własnym, znanym sobie towarzystwem i nie skupiali uwagi na osobach postronnych, w tym również na D. S.. Nie wszyscy świadkowie mogli więc zaobserwować jakie gesty wykonywał oskarżyciel posiłkowy w stosunku do O. L..

Większość osób obecnych na spotkaniu spożywała alkohol. Doświadczenie życiowe uczy, że alkohol u części osób może powodować agresję, brawurę, impulsywne zachowania oraz utratę panowania nad sobą. W tym stanie rzeczy nie dziwi nieakceptowalne zachowanie oskarżonego, który czuł się prowokowany przez pokrzywdzonego. Podsądny mógł w swoim własnym mniemaniu pozostawać w przekonaniu, że występował w obronie córki. Powyższemu nie przeczą wcale zeznania H. D.. Świadek ten co prawda akcentował kulturalne zachowanie D. S., ale nie można zapominać, iż w dniu 18 grudnia 2011 r. nawiązała znajomość z pokrzywdzonym, a po spotkaniu wymieniała się z nim numerami telefonów, aby kontynuować następnie przez pewien czas tą znajomość. Nie sposób jednak pomijać zachowania

pokrzywdzonego wobec ówczesnej żony – M. S., która zakończyła spotkanie z pokrzywdzonym, jeszcze przed jego wizytą w „W. (...)z uwagi na jego agresywne zachowanie i obmacywanie w miejscu publicznym (k. 1062 – 1063). Biorąc pod uwagę powyższe wywody, ustalenie co do niestosownego zachowania pokrzywdzonego, nie są dowolne, lecz swobodne.

Oczywiście nie można pomijać, że oskarżony jest powiązany rodzinnie lub towarzysko z osobami wspierającymi jego wersję inkryminowanego wydarzenia. Sęk jednak w tym, że zeznania świadków w osobach pokrzywdzonego D. S., L. D., A. S. oraz H. D., które miały wesprzeć tezy apelujących, nie są ani zbieżne, ani nawet konsekwentne. Różnice podane w zakresie liczby ciosów, które miał otrzymać pokrzywdzony, sekwencji upadku trudno wytłumaczyć wielokrotnymi przesłuchaniami na przestrzeni kilku lat. Z doświadczenia życiowego wynika, że na ogół pierwsze przesłuchanie dostarcza najbardziej wiarygodnych relacji. Jednakże nawet między początkowymi relacjami w/wym. nie występuje pełna korelacja co do przytaczanych faktów.

Przebieg zdarzenia odtwarzany przez pokrzywdzonego z każdym kolejnym przesłuchaniem ujawniał coraz więcej informacji na temat zajścia, a także był ubarwiany o nowe dramatyczne szczegóły, np. omdlenie po otrzymanym uderzeniu. Depozycje takie stoją w sprzeczności z psychologicznymi kryteriami wiarygodności zeznań świadka. Nie można zapominać, że D. S. krytycznego dnia wypił dużą ilość alkoholu, co musiało wpłynąć negatywnie na jego zdolność do zapamiętywania, a następnie odtwarzania zdarzenia. Wielokrotne pomyłki co do momentu w jakim miało dojść do ataku, upadku na stół, czy na ziemię, miejsca uderzenia (w twarz, czy też w głowę) rzutują na wiarygodność świadka. Już pierwsze depozycje pokrzywdzonego zgromadzone na etapie postępowania przygotowawczego cechuje niespójność. W początkowym fragmencie protokołu przesłuchania D. S. z dnia 28 grudnia 2011 r. znalazła się informacja o „licznych uderzeniach w twarz i po głowie” (k. 2), lecz rozwijając tą kwestię pokrzywdzony wspomina już wyłącznie o dwóch uderzeniach (k. 2v). Ze sprawozdania z badania sądowo - lekarskiego wynika wręcz, że pokrzywdzony miał być uderzony jeden raz, po czym upadł i uderzył w nieokreślone twarde przedmioty (k. 11). Pierwsze uderzenie miało z kolei nastąpić, gdy świadek miał rozmawiać z nowo poznanymi kobietami (k. 59v). Relacja ta stoi w sprzeczności z zeznaniami H. D. (k. 9v, 258), L. D. (k. 14-15, 145) oraz A. S. (k. 19v, 110). Dwaj ostatni świadkowie pośrednio wskazywali w swoich zeznaniach, że do zaatakowania pokrzywdzonego doszło podczas tańca z H. D.. W ocenie Sądu zeznania oskarżyciela posiłkowego w znacznej mierze są wynikiem jego sytuacji procesowej, tj. rezultatem dążenia do przedstawienia określonej sytuacji faktycznej i uzyskania przez to korzystnego rozstrzygnięcia mającego także wymiar finansowy w postaci nawiązki.

Zwrócić również powinno się uwagę, że o ile w pierwszych zeznaniach z dnia 8 lutego 2012 r. A. S. wspominała o jednokrotnym ataku na pokrzywdzonego i wręcz o okładaniu go pięściami przez podsądnego (k. 19v), to już podczas przesłuchania w dniu 23 lipca 2012 r. świadek podała, że atak miał przebiegać w dwóch fazach, pokrzywdzony był dwukrotnie rzucony na stół, a L. D. miał nawet brać udział w rozdzielaniu oskarżonego i pokrzywdzonego (k. 140). W czasie całego zdarzenia pokrzywdzony miał zostać łącznie czterokrotnie uderzony przez oskarżonego.

Co ciekawe, sam L. D., który nawet nie skrywał niechęci do oskarżonego, odmiennie zeznawał na tą samą okoliczność. Świadek nie wspominał o rozdzielaniu D. S. i M. L. (1) na etapie postępowania przygotowawczego. Okoliczność ta pojawiła się dopiero na podczas przesłuchiwania na kolejnych rozprawach. Według relacjonującego zdarzenie ograniczyło się do upadku pokrzywdzonego na stół i jednokrotnego zadania mu uderzenia przez D. S. (k. 15, 145). Dopiero na etapie sądowym świadek wspominał o drugim zdarzeniu, które określił mianem „szamotaniny” (k. 260). Zeznania tegoż świadka są istotne, albowiem z opisów uderzeń pokrzywdzonego nie wynika, aby były one silne (k. 261, 945). L. D. nadmieniał również, że usytuowanie A. S. utrudniało jej obserwację całego zdarzenia (k. 145). Zdumienie więc budzi, że relacja tego świadka jest tak odmienna, skoro wydarzenie było przez niego obserwowane praktycznie z tego samego miejsca sali, w którym znajdowała się A. S.. Nota bene, świadek L. D. był jedną z nielicznych osób, które feralnego dnia nie spożywały alkoholu. Sąd Okręgowy miał na względzie przytoczoną w apelacji prokuratora relację świadka o namawianiu go do pobicia pokrzywdzonego przez oskarżonego. Wspomniany fragment zeznań niczego jednak w kwestii odpowiedzialności podsądnego zmienić nie mógł. Nie ma bowiem wątpliwości, że podsądny

wyczerpał swoim zachowaniem znamiona przestępstwa z art. 217 § 1 k.k. Mało prawdopodobne jest jednak, aby M. L. (1) zwracał się z taką propozycją do negatywnie nastawionej do niego osoby.

Z kolei zbieżne zeznania z H. D. zaprezentowała jedynie A. S.. Zasadnie jednak Sąd Rejonowy podniósł, iż nie można zapominać, że jest to przyjaciółka wymienionego świadka. Obie kobiety miały zatem możliwość ustalenia wspólnej, korzystnej dla pokrzywdzonego wersji wydarzeń. Podkreślić należy, że świadek H. D. w czasie drugiego słuchania, nie była w stanie sprecyzować na czym dokładnie atak na pokrzywdzonego miał polegać, który określa raczej „szarpaniem” (k. 149). Dopiero na etapie sądowym H. D. ponownie relacjonowała ze szczegółami przebiegu wydarzenia. Budzi to poważne wątpliwości, czy zeznająca nie konsultowała swoich zeznań.

Należy uznać, że gdyby zdarzenie miało faktycznie taki przebieg, jak przedstawiony przez pokrzywdzonego oraz świadków H. D. oraz A. S., to więcej osób zgromadzonych w winiarni zwróciłoby na nie uwagę, zanim dotarł do nich dźwięk zbitego szkła. Gdyby oskarżony zadawał pokrzywdzonemu szereg ciosów w twarz, to zgromadzeni zarejestrowaliby taką sytuację. Lokal był wszakże kameralny, a stoliki dla gości ściśle ustawione. Warto zwrócić uwagę na fakt, że pokrzywdzony nie wymagał wówczas pomocy medycznej, kontynuował zabawę, a ostatecznie - po jej zakończeniu - nie chciał wracać do domu taksówką i zdecydował się na powrót do domu pieszo. Także H. D., która wykonuje zawód pielęgniarki, nie zauważyła żadnych obrażeń u D. S. (mogły one rzecz jasna ujawnić się po kilku dniach), ani niepokojących objawów w zachowaniu, typu zawroty głowy. Powyższe świadczy również o tym, że uderzenie pokrzywdzonego musiało być niegroźne. Nie sposób zatem przyjąć, że oskarżony atakując pokrzywdzonego, zadał mu szereg ciosów w twarz. Większość pozostałych przesłuchanych w sprawie świadków wspomina całe zdarzenie jako komiczne i wręcz „szarpaninę” dwóch mężczyzn. Powyższemu nie przeczy wyproszenie obu mężczyzn przez właścicielkę lokalu. Nie można zapominać, że do wydarzenia doszło podczas spotkania wigilijnego, a zachowanie podsądnego było wysoce nieakceptowalne. Gdyby jednak pokrzywdzony faktycznie odniósł obrażenia, a jego stan budził wątpliwości, to właścicielka wezwałaby dla niego karetkę pogotowia, a nie taksówkę.

W konstrukcji obu apelacji zwraca uwagę dążenie do zanegowania wartości dowodowej zeznań korzystnych dla podsądnego. Warto jednak zastanowić się, czy osoby zgromadzone w winiarni faktycznie miały powód aby stronniczo zeznawać na korzyść oskarżonego, narażając się na odpowiedzialność karną za złożenie fałszywych zeznań. O ile jeszcze można by zrozumieć takie zachowanie w przypadku żony i córki M. L. (1) (czego jednak nie stwierdzono), to niezrozumiałe byłoby tożsame postępowanie pozostałych świadków, których nie łączyła wielka zażyłość z oskarżonym. Nie można zanegować żadną miarą, że z dowodów osobowych wynika, iż doszło do co najmniej jednego uderzenia i szarpania pokrzywdzonego przez M. L. (1). Odmiennie oceniana jest jednak to zdarzenie przez apelujących, co jeszcze nie oznacza, że doszło do błędnych ustaleń faktycznych w sprawie.

Zdaniem Sądu Okręgowego zasadnie Sąd Rejonowy zakwalifikował czyn oskarżonego z art. 217 § 1 k.k. Ewidentnym mankamentem zaskarżonego orzeczenia był jednak brak określenia w wyroku na czym miało polegać naruszenie nietykalności cielesnej pokrzywdzonego. Poprawność określenia przypisanego oskarżonemu czynu ma decydujące znaczenie dla przyjęcia trafnej kwalifikacji, a nadto sprzyja komunikatywności wyroku. W części dyspozytywnej zaskarżonego orzeczenia winien znaleźć odzwierciedlenia pełny opis przypisanego ostatecznie oskarżonemu czynu. Przepis art. 217 § 1 k.k. stanowi, iż kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Inkryminowane zachowanie może więc polegać na „uderzeniu” lub też „innym naruszeniu nietykalności”. Przez uderzenie należy rozumieć każde gwałtowne działanie skierowane na człowieka, zadanie mu ciosu ręką, pięścią, kopnięcie. Innym sposobem naruszenia nietykalności cielesnej może być oplucie pokrzywdzonego, jego szarpanie, ciągnięcie za włosy, popychanie, rzucanie w niego jakimiś przedmiotami, oblanie go wodą, nieczystościami, obrzucenie jajkami, obcięcie włosów, „pstryknięcie” w nos, pociągnięcie za ucho, szczypanie, klepanie po pośladkach i barkach, wymierzanie kuksańców (Marek, Kodeks karny, 2010, s. 488; M. Mozgawa, Ustawowe znamiona, s. 71 i n.; B. Kunicka-Michalska, w: B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, Przepisy, s. 336–337).

Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że zachowanie oskarżonego (odmiennie niż przyjął Sąd I instancji) polegało niewątpliwie na co najmniej jednokrotnym uderzeniu w twarz D. S. oraz (tak jak przyjął Sąd I instancji) nastąpiło poprzez szarpanie pokrzywdzonego za odzież.

Przynajmniej jednokrotne uderzenie pokrzywdzonego w świetle zeznań H. D. oraz L. D. należy uznać za w pełni udowodnione, zwłaszcza wobec wsparcia w zeznaniach pokrzywdzanego i A. S.. Okoliczność szarpania pokrzywdzonego była zaś bezsporna, zaś sam oskarżony nie zaprzeczał powyższemu. Jednocześnie – z uwagi na kierunek i wnioski apelacji - korekta wyroku w zakresie opisu czynu była możliwa w ramach postępowania odwoławczego.

Ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti, jak i Sąd Okręgowy - nie stoją w sprzeczności ze sporządzonymi w sprawie opiniami biegłych Aleksandra Mularskiego i Czesława Żaby. Biegli jednoznacznie wskazali, że siniec uda mógł powstać zarówno w mechanizmie czynnym, jak i biernym, siniec okolicy oka mógł powstać w mechanizmie czynnym, zaś stwierdzone krwiaki podtwardówkowe, stłuczenie mózgu i złamanie kości skroniowej są charakterystyczne do biernego mechanizmu ich powstania, np. wskutek upadku. Obrażanie takie mogły powstać w mechanizmie czynnym, jednak siła niezbędna do ich powstania musi być duża i raczej mało prawdopodobne jest, by powstały od uderzeń pięściami po głowie (k. 73). Większość urazów D. S. mogła więc powstać bez aktywnego udziału podsądnego. Niemożliwe jest również przesądzenie, iż wskutek działania podsądnego D. S. uderzył głową w twardy przedmiot. W relacjach zeznających występują poważne rozbieżności co do tego, czy oskarżyciel posiłkowy upadł na stół, czy też tylko na nim przysiadł. Nie można też wykluczyć, że obrażeń tych pokrzywdzony doznał wskutek zachowania innej osoby niż oskarżony, gdy wracał nietrzeźwy pieszo do domu. Znamienne jest, że M. S. wspomniała, iż pokrzywdzonemu zdarzało się powrócić do domu pod wpływem alkoholu z bardzo poważnymi obrażeniami ciała. Bezzasadne są przy tym próby podważenia wiarygodności tego świadka przez apelujących z tego tylko powodu, że świadek jako była żona oskarżyciela posiłkowego miała pozostawać z nim w konflikcie. W chwili składania ostatnich zeznań przez M. S. nie toczyły się między nią, a pokrzywdzonym żadne postępowania sadowe (k. 1064).

Nie sposób również negować ustaleń faktycznych co do czasu wyjścia pokrzywdzonego około godziny 0:40 w dniu 18 grudnia 2011r., a następnie dotarcia pieszo do oddalonego o około 3-4 kilometry domu, tj. około godziny 3:32 rano. Bez wątplenia czas powrotu został określony prawidłowo, albowiem o wskazanym czasie pokrzywdzony, wchodząc do domu nie wyłączył alarmu i przyjęte zostało stosowne zgłoszenie przez firmę ochroniarską. Sąd Okręgowy miał rzecz jasna na uwadze zeznania świadków wskazanych w apelacji prokuratora, które wskazują na późniejsze wyjście z winiarni. Nie można jednak pomijać zeznań: Ł. C., wskazującego na opuszczeniu winiarni przez pokrzywdzonego około godziny między godziną 24:00 a 1:00 rano (k. 257). Z kolei O. L. oraz M. K. określili czas starcia obu mężczyzn na godzinę 24:00 (k. 227-229). Pokrzywdzony miał opuścić lokal wkrótce po tym zdarzeniu. Przytoczone zeznania są o tyle istotne, że zostały złożone na w pierwszym postępowaniu sądowym, kiedy nie było jeszcze wiadome, iż kwestia kilkugodzinnego spaceru pokrzywdzonego do domu, może stanowić korzystną dla oskarżonego okoliczność. Ustalenia faktyczne w powyższym zakresie mieszczą się więc w ramach swobodnej oceny dowodów i pozostają pod ochroną art. 7 k.p.k.

Reasumując tę część rozważań, w ocenie Sądu Okręgowego nakreślone powyżej wątpliwości co do opisu zdarzenia przez pokrzywdzonego i świadków, zachowanie D. S. bezpośrednio po zdarzeniu, które nie wskazywało na odniesienie jakichkolwiek poważnych urazów, niewyjaśnione okoliczności długiego powrotu pokrzywdzonego do domu wskazują na istniejące i nie dające się obecnie usunąć wątpliwości co do przebiegu zdarzenia, a przede wszystkim co do charakteru doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń opisanych w zarzucie i ich pozostawiania w związku przyczynowo – skutkowym z zachowanymi oskarżonego, które muszą być rozstrzygnięte na korzyść M. L. (1).

Przy wyjaśnieniu zaś „wszystkich istotnych okoliczności” (art. 366 § 1 k.p.k.) chodzi o to, aby je przeprowadzić z podporządkowaniem się regule koncentracji rozprawy, tzn. w taki sposób, aby nie stracić z pola widzenia głównego przedmiotu procesu. Okoliczności te muszą być "istotne", związane z rozpoznawanym czynem i osobą oskarżonego. Niedopuszczalne jest prowadzenie postępowania dowodowego niejako „na wszelki wypadek”, dla sprawdzenia, czy za pomocą kolejnych dowodów da się wysnuć alternatywne, choćby najbardziej nieprawdopodobne wersje zdarzenia

(postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 31 maja 2016 r., sygn. akt III KK 173/16). Wbrew zarzutom pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, Sąd Rejonowy odniósł się w sposób właściwy do wszystkich zeznań oraz wyjaśnień samego oskarżonego, precyzyjnie wskazując przy tym, co relacjonujący sami mogli zaobserwować, a które sekwencje inkryminowanego zdarzenia mogli znać jedynie ze słyszenia. Weryfikacja zaskarżonego wyroku dowodzi, że Sąd meriti miał na uwadze powiązania rodzinne świadków M. L. (2) oraz O. L. z oskarżonym, jak również znajomość z właścicielami i pracownikami winiarni. Najlepszym dowodem na to, że do naruszenia art. 366 § 1 k.p.k. nie doszło jest fakt przesłuchania wszystkich świadków – nawet tych, którzy nie mogli naocznie zarejestrować części, czy nawet całości zdarzenia, jak M. K., T. C., M. P., E. C., L. S., T. i M. C..

Całkowicie zasadny okazał się natomiast zarzut naruszenia art. 46 § 2 k.k. Uchybienie to miało polegać na niezastosowaniu przytoczonej normy prawa materialnego, co w rezultacie doprowadziło do braku zasądzenia na rzecz oskarżyciela posiłkowego nawiązki. Podkreślić należy, iż już pismem z dnia 14 listopada 2012 r. pokrzywdzony wniósł o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody oraz zadośćuczynieniu na swoją rzecz w łącznej kwocie 26.555,10 zł (k. 216-217). Także prokurator na ostatniej rozprawie w dniu 17 stycznia 2017 r. wniósł o orzeczenie nawiązki na rzecz D. S. (k. 1099). Biorąc pod uwagę powyższe, a także fakt niewątpliwego naruszenia nietykalności cielesnej pokrzywdzonego przez oskarżonego M. L. (1) w obecności wielu osób, na podstawie art. 46 § 2 k.k. należało zasądzić od podsądnego na rzecz pokrzywdzonego D. S. kwotę 3000 (trzech tysięcy) zł tytułem nawiązki. Rozstrzygnięcie zawarte w punkcie 1 lit. b wyroku Sądu Okręgowego będzie stanowić rekompensatę dla oskarżyciela posiłkowego, a jednocześnie nie zamyka mu drogi do dochodzenia dalej idących roszczeń przed sądem cywilnym.

Zgodnie z brzmieniem art. 447 § 1 k.p.k. w przypadku zaskarżenia wyroku Sądu I instancji w całości, kontrola odwoławcza obejmuje również orzeczenie o karze. Odnosząc się do wymiaru kary orzeczonej wobec podsądnego przez Sąd I instancji, stwierdzić należy, iż jest ona słuszna i wyważona. Sąd Rejonowy prawidłowo uwzględnił całokształt okoliczności rzutujących na jej wymiar. Kara grzywny z pewnością nie razi swoją surowością, pozostając karą sprawiedliwą i niewygórowaną. Biorąc pod uwagę możliwości zarobkowe podsądnego, uiszczenie przedmiotowej kary grzywny nie będzie dla niego problematyczne.

Stosownie do dyspozycji art. 635 k.p.k., niezależnie od tego, kto wniósł środek odwoławczy, jeżeli dojdzie do zmiany wyroku skazującego na niekorzyść oskarżonego, koszty procesu za postępowanie odwoławcze ustala się na zasadach ogólnych. Sąd Okręgowy zasądził więc od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot wydatków poniesionych postępowaniu odwoławczym w kwocie 50 zł. Na powyższą sumę składa się opłata za kartę karną (30 zł) oraz zryczałtowane wydatki za doręczenia (20 zł). Jednocześnie na podstawie art. 3 ust. 1 w zw. z art. 8 oraz art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) wymierzono podsądnemu opłatę za II instancję w kwocie 160 zł, korygując jednocześnie w niezbędnym zakresie orzeczenie o opłacie wydane przez Sąd Rejonowy.

Anna Judejko Jerzy Andrzejewski Małgorzata Susmaga